

GAZETA LUBELSKA

NIEZALEŻNE PISMO DEMOKRATYCZNE

Lublin, sobota dnia 17 marca 1945 r.

Nr. 33

Odbudujemy miasto bohaterów

Niewiele jest w Polsce i w Europie miast, które by z taką nonszalancją, z takim lekceważeniem przechodziły do porządku nad najbardziej drastycznymi zarządzeniami okupanta jak Warszawa. Lecz też żadne miasto nie opłaciło tak drogo swojej hardości wobec wroga jak Warszawa. Żadne też miasto nie wzbudziło w swym narodzie takiego uwielbienia, takiej miłości jak Warszawa.

Warszawa była zawsze na przedzie.

Czyż wobec tego zdziwiła kogokolwiek decyzja najwyższych polskich czynników, że Warszawa nadal, mimo 90-cio procentowego zniszczenia przez bandy hitlerowskie, pozostanie stolicą Polski? Nie, decyzja ta nie zdziwiła nikogo, była bowiem tylko potwierdzeniem faktu uznawanego przez cały kraj, że Warszawa jest pierwszym miastem wśród miast polskich, że Warszawa jest pulsem i sercem narodu.

Decyzja uznania Warszawy za stolicę demokratycznej Polski była jednak decyzją heroiczną. Oznaczała ona, że Warszawa musi być i zostanie odbudowana w niezwykle krótkim czasie, gdyż w tym stanie, w jakim została wyzwolona spod wrogości ucisku, na siedzibę najwyższych władz Rzeczypospolitej żadną miarą nie mogła się nadawać. 90% miasta to gruzy, rozbite bombami, wypalone pożarami rozu. Brak najprymitywniejszych udogodnień: wody, elektryczności, komunikacji, telefonów.

Decyzja była tym bardziej heroiczną, że przed Rządem Tymczasowym Polski stanęły inne ważne zadania, które również muszą być niezwłocznie rozwiązane: usunięcie reszty elementów okupacyjnych na terenach wyzwolonych przez błyskawiczną ofensywę zimową Armii Czerwonej i Wojsk Polskich, przez wprowadzenie na tych obszarach reformy rolnej, zorganizowanie transportu, przemysłu, aprowizacji, administracji państwowej, bezpieczeństwa publicznego, repatriacji, włączenia ziem zachodnich i wiele innych problemów.

Uznanie Warszawy za stolicę kraju do tych trudnych do rozwiązania problemów dodało jeszcze jeden, bynajmniej nie najłatwiejszy — odbudowę tej stolicy, odbudowę Warszawy.

Wobec gruntownego zniszczenia miasta niewiele Polaków spodziewało się, aby odbudowa stolicy mogła nastąpić w krótkim czasie. Większość sądziła, że to wymagać będzie co najmniej kilkudziesięciu lat.

W tym trudnym momencie nieoczekiwanie zjawiała się pomoc. W kłopotach poznaje się przyjaciół — mówi starodawne przysłowie. W naszym przypadku tym szczerym przyjacielem, niosącym pomoc, okazał się Związek Radziecki. Republiki Litewska, Białoruska i Ukraińska zobowiązały się z własnej woli pokryć 50% kosztów odbudowy najważniejszych dzielnic Warszawy.

Na pomoc nie trzeba było długo czekać. Przed kilkunastu dniami przybyła do Warszawy komisja, złożona ze specjalistów, dla ustalenia, co jest najpotrzebniejsze, w jakim kierunku pomoc powinna się rozwijać. W kilka dni potem przybyło 500 samochodów ciężarowych celem usuwania gruzów. Ostatnio nadeszła wiadomość, że Marszałek ZSRR ofiarował Warszawie 500 drewnianych domków i że domki te już przybyły.

Pomoc sowieckiego sojusznika, to nie pomoc platoniczna, to pomoc realna, rzeczywista, iatona

WOJSKA RADZIECKIE NA PRZEDPOLACH KRÓLEWCA LIKWIDACJA ODCIĘTYCH GRUP NIEPRZYJACIELSKICH NA POMORZU

Radzieckie Biuro Informacyjne donosi: W dniu 16. III wojska nasze kontynuując akcję mającą na celu likwidację odciętych oddziałów nieprzyjacielskich w rejonie Królewca, zajęły na północny-zachód od tego miasta następujące miejscowości: Pobethen, Studeken, Freudentahl, Herzogswald i wiele innych. Wzięto w tym rejonie ponad 600 jeńców.

Na północny - zachód od Gońska wojska radzieckie zdobyły Sempau i Rampau. W walkach wzięto do niewoli 700 żołnierzy i oficerów niemieckich.

Na wschodnim brzegu Odry walki

likwidacyjne trwają nadal. W rejonie Szczecina zdobyto miasto Greifenhagen oraz wiele innych miejscowości, wśród których: Rozenbergen, Grunten i Neugruntern.

Na północny - wschód od jeziora Balaton ataki nieprzyjaciela osłabły. Wojska niemieckie w tym rejonie poniosły wielkie straty.

Na innych odcinkach frontu walki patroli.

W dniu 16-go marca na wszystkich odcinkach frontu zniszczono 63 czołgi i zestrzelono 33 samoloty nieprzyjacielskie.

Z FRONTU ZACHODNIEGO

Kwatera główna sprzymierzonych donosi, że w rejonie przyczółka mostowego na Renie pod Remagen alianci znajdują się o 1,6 km od wielkiej autostrady Kolonia — Frankfurt. Pokonawszy zacięty opór wroga, wojska sojuszników zwiększyły ten przyczółek do 10 km w głąb i 18 km wzdłuż linii frontu.

Poszerzając swój przyczółek u rzeki Mozeli na pld. zachód od Koblenji, alianci przezwyciężywszy opór przeciwnika, zajęli wiele miast i wsi. Ten przyczółek aliantów wynosi obecnie około 14 km wzdłuż linii frontu i około 18 km w głąb.

Na pld. wschód od Trewiru inne oddziały aliantów nacierające na Niemców znajdujących się jeszcze w trójka-

cie utworzonym przez rzeki Ren, Mozelę i Saarę, posunęły się o 4 km. Przeciwnik stawiał nieznaczny opór, jednak na pld. wschód od Saarburga nieprzyjacieli broni się zawzięcie.

NOWY JORK, 16. III. — Korespondent agencji „Associated Press“ znajdujący się przy drugiej armii amerykańskiej donosi, że oddziały tej armii sforsowały rzekę Mezelę, na południe od Koblenji i zniszczyły silne ogniska oporu przeciwnika na pld. od tej rzeki.

FRONT POŁUDNIOWY

We Włoszech na odcinkach 5-ej i 8-ej armii nie zanotowano w dniu wczorajszym żadnych godnych uwagi zmian.

WIELKI NALOT NA GŁÓWNY SZTAB ARMII NIEMIECKIEJ

W dniu wczorajszym superfortece amerykańskie dokonały nalotu na cele przemysłowe w Tredigzei w Hannoverze, na rafinerie nafty w Missburgu oraz na zakłady metalurgiczne w Hillesheim. Samoloty RAF bombardowały cele wojskowe w północno - zachodnich Niemczech, oraz bazę łodzi podwodnych w holenderskim porcie Eimeiden. 700 ciężkich bombowców atakowało w dniu wczorajszym główną kwaterę sztabu niemieckiego w miasteczku Zossen, położonym o 30 km na zachód od Berlina. Zrzucano ponad 8.000 bomb kruszących

W dniu wczorajszym nastąpiło otwarcie radiostacji warszawskiej. Powstała ona z materiałów dostarczonych przez Związek Radziecki dzięki współpracy z pracownikami i radiotechnikami polskich i radzieckich. Prace ukończono w rekordowym czasie 10 dni.

Odbudowa radiostacji warszawskiej nie przypadkowo znalazła się na pierwszym miejscu w programie odbudowy stolicy. Radiostacja warszawska będzie głosem Warszawy. Będzie przypominać, że Warszawa czeka na odbudowę i informować o postępach prac przy tej odbudowie. By wysiłek narodu nie osłabł ani na chwilę, by społeczeństwo przez chwilę nawet nie zapomniało, że Warszawa musi powstać z gruzów.

Odbudowa Warszawy jest symbolem narodu i niepodległości — oto prawda, o której nigdy zapomnieć nam nie wolno.

Warszawa — miasto bohaterów — jest nieśmiertelna

Usprawnienie kolejnictwa

WARSZAWA, 16. III. Na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów R. P. poruszona została między innymi kwestia usprawnienia komunikacji kolejowej. Przede wszystkim omówiono sprawę odbudowy torów i mostów, oraz zorganizowania specjalnych brygad rozładunkowych, których członkowie będą traktowani narówni z pracownikami kolei. Pracownicy kolei zostaną w najbliższym czasie zaopatrzeni w odzież i otrzymają zwiększone racje żywnościowe.

Kanada na konferencji w San Francisco

MOSKWA, 16. III. Przewodniczącym kanadyjskiej delegacji na konferencję w San-Francisco będzie premier Mackenzie King.

Akcja patriotów norweskich i duńskich

SZTOKHOLM, 16. III. Patrioci norwescy dokonali w ostatnich dniach napadu na niemieckie składy aparatów radiowych. Zabrano większą ilość aparatów.

SZTOKHOLM, 16. III. Według doniesień z Danii, akcja patriotów duńskich przybiera stale na sile. Ostatnio patrioci podłożyli bomby w niemieckich składach broni i amunicji. W Kopenhadze patrioci dokonali szeregu zamachów na zakłady przemysłowe, pracujące dla Niemców.

Skazanie kollaboracionisty

PARYŻ, 16. III. W dniu wczorajszym ukończony został proces przeciwko byłemu gubernatorowi Tunisu — gen. Esteve, który skazany został na dożywotnie więzienie.

Obrady konserwatystów Anglii

LONDYN, 16. III. — W dniu dzisiejszym rozpoczęła się konferencja przedstawicieli angielskiej partii konserwatywnej. Uchwalono wyrazić wdzięczność i poparcie prem. Churchillowi tak w jego polityce zagranicznej, jak i wewnętrznej, szczególnie zaś w przeprowadzaniu planów odbudowy kraju.

Daleki Wschód

Jak donoszą z Birmy, wojska brytyjskie likwidują resztki oporu japońskiego na ulicach Mandalay. Na wyspie Luzon wojska amerykańskie czynią dalsze postępy w kierunku na wschód od Manilli. Na północ od Manilli odparto kilka japońskich kontrataków. Na leżącej pomiędzy Mindanao i Luzon wyspie Romblon, zlikwidowano garnizon japoński.

Ważne działania miały miejsce na terenie walk na Pacyfiku. Brytyjczycy zajęli Mandalay, na Iwo-Szima powiewa flaga USA. W Indochinach francuski Francuzi walczą z Japończykami. Japończycy ogłosili niepodległość francuskiego Annamu i Kambodży. Jest to japoński trick propagandowy.

Wielkie Zgromadzenia Publiczne

Dnia 18 marca 1945 r. o godz. 10-tej odbędą się WIELKIE ZGROMADZENIA PUBLICZNE w kinoteatrach: Apollo, Bałtyk, Rialto na temat:

Witamy Żołnierzy Polskich walczących o granice Polski na Bałtyku, Odrze i Nissey.

Witamy Żołnierzy Polskich na drodze do Berlina: Śmierć Niemcom i ich pacholkom - reakcyjnym skrytobójcom.

Obywatele stawcie się licznie!

Polska Partia Socjalistyczna, Stronnictwo Demokratyczne
Stronnictwo Ludowe, Polska Partia Robotnicza
Rada Związków Zawodowych w Lublinie

Ziemie, które spłynęły krwią

Lata panowania niemieckiego w Zachodniej Polsce

Gdy prawie całkowicie odzyskane zostały tereny polskie, włączone do Rzeszy w okresie okupacji, jako „Ostmark“ („Wschodnie rubieże Rzeszy“), warto zdać sobie sprawę z tego, jak wielki był wysiłek niemiecki, włożony w wynarodowienie naszych ziem, w przestawienie ich gospodarczo na zwrotnicę hitlerowskiego programu, w ostateczne ograniczenie i drogą ustaw wyjątkowych oczyszczenie z rdzennej ludności.

Hitler i jego sztabowcy taknęli zemsty za to, że w stosunku do Polski zrezygnować musieli z niemieckiej taktyki szantażu, która tak świetnie opłaciła im się w stosunku do Austrii, Zagłębia Saary, Czechosłowacji i Klajpedy. Bezpośrednio po r. 1939 pisał oficjalny „Völkischer Beobachter“: „Polacy wykluczyli się sami z rodziny narodów europejskich. Podłożyli oni piórnę wojny pod gmach Europy... Los Polaków ma służyć za straszliwy przykład dla wszystkich, którzy igrają z niebezpieczną myślą oddania swych obszarów do dyspozycji mocarstw antyeuropejskich... Hitler oświadczył bezpośrednio po zajęciu Polski: „Powalimy Polskę tak, że nie podniesie się więcej“. Polska jednak, mimo zapowiedzi Hitlera, nie upadła, ale odradza się do nowego życia, wzmocniona i poszerzona właśnie ziemiami, leżącymi na zachód od swych przedwójennych granic. Historia realizacji programu nienawiści i eksterminacji, zastosowanego w szczególności do zachodnich ziem Polski, wypukła nie tylko zoologicznie wprost uczucia niemieckie w stosunku do Polaków, ale i perfidną politykę narodowościowo-gospodarczą, opartą na pseudo-histerycznych podstawach.

EKSTERMINACJA

Po włączeniu bezpośrednio do Rzeszy znacznej części obszaru polskiego gubernator GG Frank stwierdził: „Historia wykazała, iż spacyfikowanie Państwa Polskiego jest możliwe tylko w wypadku położenia kresu walkom narodowościowym. Może to być osiągnięte jedynie przez przeniesienie ludności polskiej w granice ściśle etnograficzne“. Zgodnie z tym oświadczeniem Franka, zabrali się Niemcy do wydalania Polaków z województw zachodnich, i tępienia wszystkiego co polskie na odwieczne polskich ziemiach. Polska ludność, język, kultura, nazwy miejscowości ulegały systematycznemu niszczeniu.

Wielkopolska, kolebka naszego państwa, została włączona do Rzeszy, jako „Warthegau“. Polskie Pomorze, które w 1939 r. liczyło 91% ludności polskiej zostało inkorporowane jako „Gau Danzig — Westpreussen“. Tylko 7% Niemców mieszkało w Łodzi, ale to wystarczyło, aby przyłączono ją do Reichu jako Litzmannstadt. Zagłębie Dąbrowskie zagarnęli hitlerowcy także dla siebie. Nie były to wprawdzie już pod żadnym pozorem ziemie etnicznie niemieckie, ale za to... był tam doskonały węgiel, kopalnie i fabryki.

MORDY, ARESZTY, WYSIEDLENIE

W województwach Polski zachodniej, przyłączonych bezpośrednio do Rzeszy, już w pierwszych dniach okupacji hitlerowcy wymordowali ponad 100 tys. bezbronnej ludności cywilnej. Masakry na wzór Bydgoszczy, gdzie zamordowano więcej niż 10 tys. Polaków, przeprowadzono niemal we wszystkich miastach. Aresztowanych prowadzono do katowni ulicami, na których esesowcy układali zwłoki zamordowanych Polaków w znak swastyki.

Po mordach i aresztach przysłała kolej na inny, niemniej wyrafinowany środek eksterminacyjny — masowe wysiedlenie.

Z dumy naszej — Gdyni — spędzono ponad 20 tys. ludzi na główne place miasta. Bagaż złożony z 20 kg składał się na cały dobytek wysiedlonych. Po kilkudziesięciogodzinym biwakowaniu na kamieniach w czasie chłodu, deszczu i wiatru, wysłano wysiedleńców w zapłombowanych wagonach. Nim dojechano do miejsca przeznaczenia (okolice Lublina i Radomia), znaczna część pasażerów zmarła z mrozu, głodu i wycieńczenia.

W podobny sposób wysiedlono z Poznania 70 tys. osób, z Łodzi 200 tys., z Kalisza 60 tys., z Inowrocławia 40 tys., z Włocławka 42 tys. itd. Niemal bez reszty wywieziono chłopów polskich z powiatu żywieckiego i płockiego. Ogółem w ciągu pierwszych dwóch lat okupacji wywieziono z ziem zachodnich przeszło 2 miliony Polaków. Z samego tylko „Warthegau“, tj. b. wojew. poznańskiego, zgodnie ze słowami Greisera w czasie od 1939 r. do 1941 r. wysiedlono 436 tys. rodzin polskich.

PRZYBYSZE NIEMIECCY

Na miejsce Polaków, których akcja wysiedleńcza z miejsca przemieniła z zasobnych ludzi w nędzarzy, sprowadzono Niemców. Do połowy 1941 r. przybyło ich około pół miliona: 200 tys. z Bessarabii i Bukowiny, 100 tys. z republik bałtyckich, 130 tys. z ziem ukraińskich, 100 tys. z Rzeszy. Niemiecka inteligencja zjeżdżała do zaopatrzonej we wszystko, począwszy od mebli, bielizny, na garnkach skończywszy, mieszkań wyrzuconych Polaków.

Bałtyckim baronom ofiarowano po 3—4 majątki polskie tworząc z nich jedno gospodarstwo dla każdego. Kolonista niemiecki osiedlał się na 5—10 połączonych zagrodach chłopskich.

NIEMCZENIE PRZEMYSŁU, HANDLU I RZEMIOSŁA

Tę samą grabież dobytka polskiego zastosowali Niemcy w przemyśle, handlu i rzemiośle. „Münchener Neueste Nachrichten“ pisało z dumą: „W pierwszym okresie kampanii polskiej znajdowało się około 14% koncernów przemysłowych w rękach niemieckich. Dziś właścicielami fabryk w Łodzi są wyłącznie Niemcy“. Oczywiście sposób, w jaki odbywało się przelewanie praw własności nie wymaga komentarzy.

W rzemiośle stosunek ludności niemieckiej wzrósł z 10% do 40%, w instytucjach handlowych z 10 do 90%. Górnośląskimi hutami i kopalniami podzielili się magnackie rodziny niemieckie, jak Donnersmarcków, Hohenlohe, Stolbergów, von Plessów. Koncern Goeringa pochłonął dziesiątki polskich fabryk. Na rzecz Niemców skonfiskowano ponad 100 tys. polskich przedsiębiorstw przemysłowych i rzemieślniczych oraz kilkadziesiąt tysięcy przedsiębiorstw handlowych. Po wsiach na zasadzie specjalnego zarządzenia Goeringa konfiskacie uległo 450 tys. gospodarstw chłopskich i 5 tys. majątków dworskich. Na terenach zachodnich nie pozostawiono ani jednego większego majątku w rękach polskich.

POLSKIE „MIĘSO FABRYCZNE“

9 milionów Polaków mieszkało na terenach przyłączonych do Rzeszy. Z liczby tej wymordowano całą niemal inteligencję i większość aktywnych chłopów i robotników. Z pozostałych 2 miliony przerzucono do fabryk, gdzie zmuszono ich do niewolniczej wprost pracy na rzecz niemieckiego fabrykanta. Polacy pracować musieli niesłyszalnie ciężko, przy minimalnym wyżywieniu, straszliwym poniżeniu i

Wiadomości z kraju

(Polpress). Uczestnicy pierwszej konferencji Polskiej Partii Robotniczej, która się odbyła w Krakowie w dniach 11 i 12 marca, przesłali telegram do marszałka Stalina, w którym między innymi piszą:

„Pierwsza konferencja Polskiej Partii Robotniczej przesyła płomienne powitania. Trzymamy wysoko sztandar przyjaźni polsko-radzieckiej“.

W łódzkim urzędzie wojewódzkim odbyła się konferencja w sprawie organizacji i pomocy ofiarom wojny.

Szereg przedsiębiorstw zrzeszonych w Centralnym Zw. Przemysłu Metalowego, które wyrabiają narzędzia rolnicze przystąpi do pracy. Wyrabiane będą przede wszystkim młockarnie, pługi i kosy.

Obsada teatrów krajowych

Jak słychać, ewakuowane obecnie oba teatry wileńskie, pracujące dotychczas pod dyktando Stefana Martyki, mają być zainstalowane w Bytomiu. Teatr lwowski skierowany będzie do Torunia.

W Krakowie uruchomiono dwa teatry: im. Słowackiego pod dyktando Karola Frycza i Eug. Bujańskiego, oraz „Teatr-Studio“ w Starym Teatrze pod dyktando Ronarda Bujańskiego i reżyserią Janusza Warneckiego. Dział operowy w teatrze im. Słowackiego ma poprowadzić Teofil Trzciniński.

Teatr wojewódzki w Katowicach jest jakoby powierzony Karolowi Adwentowiczowi i Wiliamowi Horczy. Były długoletni dyrektor tego teatru Sobański zajmuje stanowisko naczelnika Wydziału Kultury i Sztuki w Wojewódzkim Urzędzie Śląskim.

Teatr w Poznaniu obejmuje przedwojenny jego dyrektor Stoma.

Wobec jednak nowych projektów organizacyjnych, jakie opracowuje obecnie departament teatralny w Ministerstwie Kultury i Sztuki, nastąpią prawdopodobnie jeszcze poważne zmiany osobowe na stanowiskach kierowniczych, a to głównie ze względu na potrzebę obsadzenia ważnych ośrodków kulturalnych na oswobodzonych terenach (Bydgoszcz, Grudziądz, Olsztyn, Gdańsk).

(om)

Majątki w promieniu 30 km od Warszawy dla potrzeb stolicy

Min. Rolnictwa zatwierdziło już wniosek Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy zaniechania parcelacji majątków miejskich w promieniu 30 km od stolicy. Majątki te przekazane zostaną administracji Zarządu Miejskiego i będą uprawiane dla zaspokojenia potrzeb miasta.

terrorze, przy którym publiczne wieszanie i ścinanie toporem oraz egzekucje na ulicach były na porządku dziennym.

Rozporządzenie o sposobie postępowania karnego w stosunku do Polaków na terenach, włączonych do Rzeszy z 4. XII przewidywało karę śmierci za najdrobniejsze nawet przewinienia, jak np. za podniesienie ręki na Niemca.

Przymusowe wpisywanie na „deutsche Volksliste“ spowodowało, iż 200 tys. gwałtem zapisanych na tę listę Polaków znalazło się w armii niemieckiej.

Wszystkie te zarządzenia nie spowodowały jednak rychłego i absolutnego wytopienia Polaków na terenach „Ostmarku“. Ale po ewentualnym zwycięstwie faszyzmu obiecywał sobie Hitler, iż do 1950 r. nie będzie na ziemiach polskich ani jednego Polaka. Polacy mieli być w ten, czy inny sposób „zlikwidowani“. Himmler, mianowany Komisarzem Rzeszy dla wzmocnienia niemieczyny na Wschodzie, oświadczył, iż poczynił już „wszystkie przygotowania do wygnania i zlikwidowania Polaków z ziem zachodnich“. Zabrakło mu tylko... zwycięstwa Niemiec. Miliony Polaków z zachodnich terenów, których czekała z rąk niemieckich śmierć, lub niewolnictwo i wysiedlenie, dożyły wyzwolenia i odrodzenia Ojczyzny. Ci najbardziej udręczeni z Polaków wezmą teraz czynny udział w wymierzaniu sprawiedliwości katom niemieckim.

Prowincje zachodnie wracają do Macierzy. Martyrologia ich musi być wspomnieniem i przestrogą dla nas. Ze strony zaborczego niemieckiego sąsiada groziło nam zawsze śmiertelne niebezpieczeństwo. Teraz, po druzgoczącej klęsce Niemiec, nowe granice i postanowienia konferencji pokojowej doprowadzą niewątpliwie do takiego układu stosunków, w którym agresja ze strony Niemiec będzie raz na zawsze wykluczona.

Renata Marciniak

W kilku wierszach

— Po raz pierwszy od 1940 roku sesja Izby Gmin odbyła się nie rano, jak to miało miejsce przez ostatnie lata, a od 14.15 do północy — jak odbywała się przed wojną.

— Angielskie lotnictwo używa obecnie bomb 10-tonowych. Do załadowania takiej bomby na samolot potrzeba aż 6-ciu ludzi.

— W Bukareszcie otwarto wystawę antyfaszystowską, zorganizowaną przez Towarzystwo Przyjaźni Radziecko-Rumuńskiej.

— Prezydent Roosevelt zaproponował kongresowi USA wyasygnowanie 23.719.000.000 dolarów na potrzeby amerykańskiej floty wojennej na następny rok budżetowy, zaczynający się 1. VII 45.

— Do Turku (Finlandia) przybył państwowy zespół taneczny ZSRR.

— Belgijska izba posłów zatwierdziła projekt ustawy o specjalnych kompetencjach rządu.

— W Paryżu zakończył się sąd nad admirałem Esteva, którego skazano na dożywotnie więzienie, pozbawienie praw obywatelskich i konfiskatę majątku.

— W mieście Princetown (New-Jersey) obchodzono 70-lecie urodzin Alberta Einsteina, twórcy teorii względności. Z chwilą dojścia Hitlera do władzy opuścił Einstein Niemcy i wyjechał do Ameryki, gdzie osiadł w stanie New-Jersey.

O natychmiastową pomoc dla krajów wyzwolonych

LONDYN, 16. III. Odbywająca się w Londynie konferencja stronniczo socjalistycznych, zwróciła się z apelem do rządów sprzymierzonych o natychmiastową pomoc dla ludności wyzwolonych krajów Europy. Należy zwiększyć ilość statków jakimi dysponuje UNRA, przy czym transporty jej winny być traktowane narówni z transportami wojskowymi. Obok przedstawicieli Wielkiej Brytanii, w konferencji biorą również udział przedstawiciele Francji, Polski, Hiszpanii i Włoch.

Angielska następczyni tronu porucznikiem

LONDYN, 16. III. Angielska następczyni tronu ks. Elżbieta otrzymała od króla Jerzego patent oficerski z szarżą podporucznika w posiłkowej służbie terytorialnej. Księżniczka przebywa obecnie w centrum wyszkolenia wojskowego w Południowej Anglii. Na rozkaz króla, ks. Elżbieta nie korzysta ze specjalnych względów należnych jej jako następczyni tronu, ale traktowana jest na równi ze wszystkimi.

Warszawa otrzyma metro

WARSZAWA, 16. III. Według ustalonego planu odbudowy Warszawy, tramwaje, jako przestarzały środek lokomocji zostaną zastąpione w śródmieściu kolejką podziemną.

Pierwszy domek z darów sowieckich

WARSZAWA, 16. III. 13-go marca został zmontowany w Warszawie pierwszy domek z ogólnej liczby domków, przysyłanych z ZSRR przez marsz. Stalina. W domkach tych będą zamieszkiwać jedynie ci, którzy pracują bezpośrednio przy odbudowie stolicy.

Reforma rolna za Wisłą

WARSZAWA, 16. III. W najbliższym już czasie przeprowadzona zostanie reforma rolna na całym terenie ziem nowowyzwolonych. Według podanego przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych rozporządzenia, państwo przejmie wszelkie grunty prywatne i obszary leśne o pow. powyżej 25 ha.

Akta stanu cywilnego zburzonych parafii warszawskich

(Polpress). Kuria Metropolitalna, mieszcząca się czasowo w Milanówku, podaje wykaz miejscowości w których można otrzymać kopie aktów stanu cywilnego, sporządzonych przed 1 sierpnia 1944 r. w kancelariach zburzonych kościołów warszawskich. Akty par. św. Aleksandra mieszczą się na plebanii w Brwinowie, św. Andrzeja w kancelarii parafii Włochy, św. Barbary na plebanii w Milanówku, św. Jana (katedra) w kanc. parafii Włochy, św. Michała (Mokotów) w kanc. parafii Włochy, św. Wojciecha (Wola) w kanc. parafii Włochy, św. Stanisława Kostki (Zolibórz) na plebanii w Żyrardowie, św. Stniśława Biskupa (Bema) w kanc. parafii Włochy, św. Jakóba i Zbawiciela na plebanii w Raszynie. Sąd Arcybiskupi mieści się w Grodzisku Mazowieckim.

Okruchy z dzisiejszych Niemiec.

Komunikaty wszystkich sprawozdawców wojennych i publicystów, którzy za zwycięsko posuwającymi się armiami alianckimi znaleźli się na terenie Niemiec, są jednobrzmiące. Wszyscy stwierdzają, że opanowani panicznym strachem Niemcy odzęgnują się żarliwie od udziału w partiach hitlerowskich, żołnierze niemieccy twierdzą, że starali się zobowiązać rozkazy dowódców, łupieżcy, że nie grabili, kaci, że nie mordowali.

Gdzież się podzieli hitlerowscy oprawcy Europy? Gdzież są miliony zmobilizowane w szeregiach SS, SD, SA?

Nie ma ich. Są sami „niewinni Niemcy“, którzy mieli żony Żydówki, Holenderki, Polki, Turczynki, Persjanki, Arabki, byle nie... czysto germańskie Gerty i Gretchen. Dla zdobycia dokumentów niewinnych dobre są wszystkie środki.

Na terenach niemieckich alianccy dowódcy wojskowi przecięni są rozpatrywaniem demuncjacji niemieckich. Człobitne witanie zwycięzców spotyka się na każdym kroku. Nigdzie nie zanotowano ani jednego aktu sabotażu, przeciwnie, ludność niemiecka w gorliwości swej uprzedza zarządzenia alianckie, nakazujące zdejmowanie emblematów hitlerowskich itp.

Gdzież więc podzieli się dumni przedstawiciele „Herrenvolk“? Delatorstwo, służosstwo, tchórzostwo i łgarstwo — okazały się cechami charakterystycznymi narodu niemieckiego. Okazało się, że morale Niemców jest niższe, niż można sobie to było wyobrazić nawet w wykoncypowanym przez nich Untermenscha. Takie rezultaty dało wychowanie hitlerowskie.

Radio londyńskie doniosło o zbombardowaniu głównej siedziby gestapo w Berlinie.

Bomby alianckie dosięgły zwierza w jego legowisku — niedługo wywlecze się go dla pokazania w klatce.

Wobec braku węgla w Berlinie prąd elektryczny włączany jest bardzo rzadko. Złośliwi twierdzą, że niedługo zamiast odznaczeń dla wojskowych rząd niemiecki będzie przyznawał ich rodzinom w wyjątkowym uznaniu zasług mężów — 3 sekundy światła elektrycznego na dobę...

KULTURA i SZTUKA

Dzisiejszy obraz muzyki polskiej

Wojna przerwała brutalnie prace muzyków polskich. Wchodzące na nową tory Polskie Towarzystwo Wydawnicze w Warszawie, organizujące u siebie przede wszystkim akcję wydawniczą, zawiesiło działalność na długie lata. Świetnie rozwijający się ruch koncertowy, kierowany przez Ormuz (Organizacja Ruchu Muzycznego) upadł; zlikwidowano szkolnictwo muzyczne tak ogólnokształcące jak i zawodowe. Zaczęła się epoka niewoli. Muzycy polscy zaczęli zajmować się innymi zawodami, na nieboskłonnie zajaśniała złowrogim blaskiem propaganda niemiecka, rugująca wszystko co polskie, a nawet przywłaszczająca sobie twórczość Fryderyka Szopena.

Teraz, gdy wreszcie okres ten minął, okazało się, że mimo niekorzystnych warunków powstało wiele wybitnych dzieł, oper, koncertów instrumentalnych, utworów z zakresu muzyki kameralnej, wokalne, religijne i świeckie. Nie mamy jeszcze dokładnych informacji co do losu poszczególnych muzyków i ich dzieł, niemniej przeto wiadomości, jakie napływają, są raczej pocieszające. Natomiast tragicznie wprost przedstawia się sprawa narybku kompozytorskiego, a szczególnie wykonawczego. Okres braku szkół muzycznych wpłynął bardzo ujemnie na najmłodszą generację, dziesiątkowaną przez „Arbeitsamty“ i prześladowaną przez gestapo.

Najwybitniejsi kompozytorowie polscy są dzisiaj rozproszeni na terenach całego kraju. Kilku znajduje się w obozach niemieckich, niektórzy oddali swoje życie w tragicznych latach niewoli. O ile wiadomości są prawdziwe, zginęli lub zmarli w czasie wojny: Roman Padlewski, jeden z wybitniejszych muzyków młodszego pokolenia, Edward Bender — znany śpiewak, Bogumił Reszke — kapelmistrz, Mieczysław Kochanowski — kompozytor i kapelmistrz, Wanda Ledóchowska — skrzypaczka. W niewoli niemieckiej znajdują się Stefan Sledziński — kapelmistrz i muzykolog, Witold Rudziński — kompozytor, Kazimierz Hardulak — kapelmistrz, Bronisław Rutkowski — znakomity warszawski organista. Żyją kompozytorzy: Maklakiewicz, Perkowski, Sikorski, Wojtowicz, Morawski, Rytel, Wiłkomirski,

Rozpedowe koło kultury

Dzięki zabiegom władz rządowych, uruchomiono 15 marca rozgłośnie Polskiego Radia w Warszawie. Uroczyste otwarcie nowej placówki dokonał premier E. Osóbka-Morawski. Wiadomość choć zwięzła, posiada jednak swoją wymowę. Powołanie bowiem do życia tej placówki dowodzi nie tylko szybkiego i przemysłowego ustosunkowania się rządu nowej Polsce wobec zadania, jakie ma w tej chwili do spełnienia radio, ale pozwala w dalszej konsekwencji wysnuć wniosek, że obecne czynniki rządzące wzięły sobie do serca sprawy kultury, sztuki i ich propagandy, traktowane przed wojną w Polsce jako dziedzinę raczej obojętnej i majoryzowane często przez inne kosztowne sprawy o znaczeniu wtórnym (np. kolejka linowa w Zakopanem, luksusowy Dom Zdrojowy w Krynicu, Międzynarodowe Zawody Narciarskie, Święto Gór itp.).

Widocznym i zrozumiałym staje się udział min. Rzymowskiego w odradzaniu się kultury i nabierają aktualności uwagi, drukowane przez niego w obronie autorytetu kultury w marcu 1933, a scharakteryzowane już samym syntetycznym tytułem: „Rozpedowe koło kultury nowoczesnej“.

„Teatr, kino, radio, prasa, czasopiśmiennictwo, książka i księgarstwo — pisał wówczas W. Rzymowski — oto prawdziwy parlament dzisiejszego świata, oto drogi i kanały, którymi myśl współczesna płynie z rozmaitych — indywidualnych bądź zbiorowych — źródeł, przelewa się w masę“.

Jednym ten, mocny i dobitny, jak na ówczesne w Polsce warunki, argument wysunięcia zaniebanych zagadnień kultury na pierwszy plan działań państwowych, docenia dziś nowa demokratyczna Polska w całej pełni.

Specjalne ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Informacji i Propagandy, osiągnęły już postępy organizacyjne, które wskazują na to, że rozpedowe koła kultury są w ruchu. (om.)

Wiechowicz, Regamey; pianiści: Drzewiecki, Sztompka; skrzypkowie: Ochlewski, Niemczyk, Dubiska, Umińska; kapelmistrze: Berdiajew, Wilczek, Mierzajewski, Latoszewski. Nie wymieniamy tych, którzy ostatnio bawili w Lublinie.

Dzisiaj stoimy przed problemem dźwignięcia życia muzycznego z tego upadku, w jakim się ono znalazło w ciągu ostatnich lat. Praca ta wymaga przede wszystkim atmosfery pokoju, który jeszcze nie nastał. Obecnie w czasie wojny powstają tylko prowizoria. W pierwszej li-

ni rozbudowane musi być szkolnictwo muzyczne, powołane do życia konserwatoria, instytuty i szkoły muzyczne w celu dania możliwości kształcenia się młodzieży, pozbawionej tego w czasie okupacji niemieckiej. Poza tym musi być zmontowany aparat, popierający i organizujący ruch koncertowy, który powinien być pomocą dla koncertujących artystów oraz dawać możliwości kształcenia smaku muzycznego szerokich, a nowych zupełnie warstw publiczności polskiej.

Tadeusz Szeligowski

Pozycja kultury w preliminarzu odszkodowań

W sprawie odszkodowań wojennych za zniszczenia dokonane w Europie przez niemieckie armie i system okupacyjny powzięta została na Konferencji Krymskiej zasadnicza uchwała. III-ci punkt końcowej deklaracji głosi: „Uznaliśmy za rzecz słuszną zobowiązać państwo niemieckie do odszkodowania w maksymalnie możliwym stopniu strat poczynionych państwom sprzymierzonym w ciągu tej wojny“. Tekst tego dokumentu zapowiada utworzenie komisji dla odszkodowań, która określi sposoby reparacji tych szkód. Siedzibą komisji będzie Moskwa.

Wyzwolone Państwo Polskie wkrótce zgłosi zapewne do tej instancji rachunek swoich roszczeń do Niemiec z tytułu ogromu dokonanych zniszczeń.

Prawne ujęcie charakteru i definicji odszkodowań musi ulec, po obecnej wojnie, zasadniczej rewizji. Poza oceną mienia państwowego i wielkich obiektów przemysłowych, zrównanych z ziemią, wszyscy niemal mieszkańcy stoją dziś przed problemami szacunku znacznie rozleglejszych i dotkliwszych strat w swym prywatnym stanie posiadania. Niezliczone straty osobiste, masowe grabieże i naukowo zorganizowane akcje niszczytelne, konfiskaty, zakazy i terror w dziedzinie oświaty i kultury, muszą się znaleźć w tym rachunku.

Spróbujmy najogólniej określić rodzaje kolosalnych strat i szkód zadanych kulturze i oświacie naszej.

Do pierwszej kategorii zaliczamy straty w unicestwionych jednostkach ludzkich, niemożliwe do odrobienia. Zaraz obok tych strat niepowetowanych rozpóciera się pasmo cierpienia, zadanych na zdrowiu cielesnym i psychicznym ludziom ocalonym wprawdzie, ale ograniczonym dziś z tego powodu w zdolności do pracy, twórczości i aktywności normalnego trybu życia. Dotyczy to wszystko tysięcy i tysiące kwalifikowanych współtwórców kultury i oświaty, nauki i sztuki, propagatorów, budzicieli, krzewicieli postępu duchowego naszego narodu. Nazwiska wszystkich tych Polaków i Polek, dorobek ich, zasługi, okoliczności w jakich zginęli, stopień dzisiejszego ograniczenia ich zdolności do pracy twórczej, nawet wyjątkowe uszkodzenia na mieniu, strącające ludzi takich w skrajną nędzę, — wszystko to winno być pedantycznie zarejestrowane i podsumowane, na stół roszczeń reparacyjnych złożone, w pamięci narodu polskiego i opinii światowej na wieki wpisane, do zapłaty odszkodowawczej przedłożone.

Drugą kategorię generalną strat kulturalnych stanowią obiekty materialne o niełatwej do umysłowania sobie skali rozpiętości szacunkowej i rozmaitości podmiotowej. Oto próba pierwszej może klasyfikacji podobnej: 1) archiwa, zbiory biblioteczne, rękopisy; 2) współczesna produkcja wydawnicza, przemysł graficzny i pokrewny (np. papiernictwo); 3) zabytki historyczne, obiekty religijne; 4) dzieła artystyczne; 5) sprzęt szkolny i naukowy; 6) budowle zabytkowe i użytkowe, pomniki, nagrobki. Generalny inwentarz i szacunek tych strat wymaga najuczyniejszej opieki Państwa, właściwych resortów — Ministerstwa Oświaty i Ministerstwa Kultury i Sztuki, a także rozgałęzionego i sprzężonego zorganizowanego współdziałania społecznego, obywatelskiego i fachowego, regionalnego i lokalnego. Współpracownicy stali i trwałe kartoteki, unaozczenie drobniagowe wszystkich wyników tej pracy drukiem, liczbami, wykresami, upowszechnienie najszersze wiedzy o wartości zaprzepaszczonego dorobku wieków całych kultury polskiej powinny być planowe ramy organizacyjne na zasadzie słusznej odpłaty nie tylko materialnej, ale i moralnej.

Koszty takiej pracy powinien ponieść okupant. Niemcy hitlerowskie, niszcząc wszelką

prawną strukturę polskiej państwowej organizacji, porzucili prawem przewidzianą drogę okupacji dokonali po prostu spoliacji, całkowitego unicestwienia państwowości i administracji polskiej.

Zahamowaniu niezależnie od szkód wyżej przez nas określonych, — wszelkiej pracy w dziedzinie oświaty, wiedzy i sztuki, winna jest Rzesza Niemiecka. Państwu naszemu należy się całkowita restytucja budżetu. Ministerstwa Oświaty w stosunku do 67-tych miesięcy, licząc od 1 września 1939 roku do 1 kwietnia 1945 r. Na rok 1939/40 budżet ten zamysłał się kwotą 401 milionów złotych, wartości ówczesnej, tj. w złocie. Wyniesie to za cały dotychczasowy okres płażenia, spoliacji Rzeczypospolitej Polskiej 2.238.916.000 złotych w złocie. Oto zasada podstawowa argumentacji na rzecz spłaty pierwszej tylko transzy odszkodowań wojennych niemieckich dla pokrycia strat w kulturze polskiej. Spłata ta będzie mogła być zużyta na nadzwyczajne wydatki Ministerstwa Oświaty oraz Kultury i Sztuki, jakich wymaga regeneracja czy rekonwalescencja najbardziej poszkodowanych ośrodków żywotności kulturalnej w Polsce.

Nie przesądza zupełnie ta reparacja spłat i odszkodowań za zniszczenia istniejących ludzkich i materialnego dorobku kulturalnego. Stanowić ona winna minimalne materialne zadośćuczynienie wstępnemu Państwu i społeczeństwu za bezmiar dewastacji, nad którym nie wolno nam przejść do porządku, do ustępstw, do pojednania do zapomnienia. K. Zieleniewski

Wzorowy „Ośrodek Krzewienia Kultury i Sztuki“ w Krasnymstawie

Opierając się na wytycznych Min. Kultury i Sztuki, zorganizowano w Krasnymstawie „Ośrodek krzewienia kultury i sztuki“. „Ośrodek“ posiada w tej chwili własną scenę z której rozbrzmiewa raz poraz żywe słowo. Zespołem dramatycznym kieruje reżyserka „Reduty“ Kisilińska, wkładając w swą pracę wiele samozaparcia i oddania. To też i wyniki są naprawdę imponujące. Przeciętnie zespół teatralny im. St. Wyspiańskiego daje 2 premiery miesięcznie. Dotychczas grano: „Wesele“, „Dom otwarty“, „Gwałtu co się dzieje“, fragmenty z „Wyzwolenia“, nie licząc „wieczorów rewiowych“. Zespół dekoratorów stanowią artyści malarze: J. Korzeniowski i Zbigniew Tomanek. Przy „Ośrodku“ powstała ostatnio orkiestra symfoniczna (na próby jeżdżą muzyki z dalekich wsi!), dająca dla starszych i młodzieży szkolnej poranki muzyczne. Dnia 4. III odbył się popis „tajnej szkoły muzycznej“ jaka istniała za czasów okupacji niemieckiej w Krasnymstawie. Doskonale zapowiada się chór, występujący razem z orkiestrą na porankach muzycznych.

Dnia 18 marca odbędzie się w teatrze im St. Wyspiańskiego premiera „Placówki“ B. Prusa, w inscenizacji Kisilińskiej.

Ośrodek nie zapominał o terenie powiatu. Montuje się już zespół objazdowy, mający obsługiwać gminy i zapadłe wioski.

W pierwszych dniach kwietnia zostanie otwarta wystawa obrazów art. mal. Zbig. Tomanka, J. Korzeniowskiego i W. Ciechana.

J. N. Klosowski.

KRONIKA ARTYSTYCZNA

„Hold Pruski“ Matełki oraz obrazy Siemiradzkiego, Chelmońskiego i innych zostały odnalezione w zakamarkach Krakowskiego Muzeum Przemysłowo-Artystycznego, gdzie je ukryto przed okiem okupanta. Dzięki temu wspaniałe te obrazy ocalały i w najbliższym czasie będą wystawione na widok publiczny.

Odnaleziono eksponaty muzealne pochodzące z Warszawskiego Muzeum Narodowego w okolicy Sochaczewa, w domu zajętej ostatnio przed wyparciem wojsk niemieckich przez jednego z dygnitarzy administracji okupacyjnej. Wśród ocalałych arcydzieł znajdują się obrazy szkoły fla-

Książka dźwignią demokracji

Już w XIX stuleciu, w młodej republice amerykańskiej padły słowa, że bez powszechnej oświaty nie może być prawdziwej demokracji. Za jeden zaś z najważniejszych czynników oświaty, a więc i demokracji uznano książkę. W Ameryce, w kraju czynu, wystarczyło to, by w krótkim stosunkowo czasie całe państwo pokryło się gęstą siecią bibliotek publicznych, przeznaczonych dla najszybszych mas ludności miast i wsi.

W Europie, nawet w Anglii, sprawa upowszechnienia książki napotykała w tym samym czasie na znaczne trudności. Wśród sfer kapitalistycznych i konserwatywnych powszechna była obawa przed radykalizacją społeczeństwa za pośrednictwem książki. Dopiero po przedniej wojnie światowej, a właściwie jej skutki dokonały poważniejszego wylomu w tym na ogół niechętnym stosunku do bibliotek

W Anglii zaczęła wtedy działać w szerokim zakresie ustawa biblioteczna. Za przykładem Anglii poszła Czechosłowacja, Bułgaria, Belgia, Estonia, Finlandia, Dania, Szwecja i Litwa. W Rosji na skutek hasła Lenina: „Książka w masę“, doprowadzono po kilkunastu latach niezmiernie wyczerpanej pracy do tego, że dzisiaj książka w tym państwie dociera do najbardziej odległych od ośrodków życia kulturalnego wiosek i chat.

Tylko w Polsce sprawa upowszechnienia książki nie znalazła dotąd celowego rozwiązania.

Wpłynął na to cały szereg przyczyn. Do najważniejszych należały: brak zrozumienia roli książki wśród czynników rządowych i samorządowych, a następnie bezwzględna opozycja wobec każdego projektu ustawy ze strony wielkich instytucji oświatowych (Polska Macierz Szkolna, Towarzystwo Czytelni Ludowych i Towarzystwo Szkoły Ludowej).

Wskutek tego dzwignego stosunku władz i towarzystw oświatowych, Polska znalazła się na szarym końcu państw w zakresie zaopatrzenia ludności w książki.

Najbardziej przekonywującą wymowę posiadają zawsze fakty i liczby. Otóż faktem jest, że wówczas, gdy w państwach, które uporządkowały sprawę upowszechnienia książki drogą ustawodawczą, jedna książka wypadła na jednego lub dwu mieszkańców, — w Polsce w roku 1939 jedna książka obsługiwała przeciętnie 6 mieszkańców.

Cóż tedy dziwnego, że powrotny analfabetyzm w Polsce robił zastraszające postępy? Za często cały wysiłek szkoły powszechnej marnował się, bo wychowankowie jej nie mieli dostępu do książek?

Rzecz prosta, że wojna ogromnie pogorszyła i tak już bardzo zły stan książki w Polsce. Wystarczy uprzytomnić sobie, że Niemcy w barbarzyński sposób niszczyli księgozbiory, wywozili cenniejsze dzieła naukowe i rozbiłali biblioteki, że wskutek bezpośrednich działań wojennych uległo zniszczeniu wiele bibliotek, że w ciągu całego okresu okupacji niemieckiej nie wydrukowano ani jednej książki, — aby zdać sobie sprawę w jak tragicznym położeniu znajduje się obecnie książka w Polsce. Jeżeli przed wojną jedna książka wypadła przeciętnie na 6 mieszkańców, to bez żadnej przesady można przyjąć, że dzisiaj jedna książka wypada co najmniej na 100 obywateli.

Ten tragiczny stan książki nakłada na nas szczególne obowiązki. Doraźne — dyktowane nakazem chwili, a więc: ochrona książki przed zniszczeniem, zorganizowanie sprawnego obiegu książek i umożliwienie najszerszym masom ludności korzystania z wszelkiego rodzaju bibliotek; i obliczona na daleką metę — taka rozbudowa akcji bibliotecznej, która w możliwie najkrótszym czasie pokryje bibliotekami gminnymi, powiatowymi i wojewódzkimi całą Polskę. Takie podstawy może dać tylko ustawa biblioteczna, która włoży na państwo i samorząd obowiązek zakładania i prowadzenia bibliotek publicznych. Podobnie jak demokratyczne państwo wymaga powszechnej szkoły publicznej, wymaga też jej kontynuacji w postaci powszechnych bibliotek publicznych. Józef Janiczek

Sequard-Różański — dzisiejszy jubilat

W dniu dzisiejszym, o godz. 16-tej, odbędzie się w Teatrze Miejskim koncert jubileuszowy dla uczczenia 60-lecia pracy artystycznej i pedagogicznej znakomitego tenora Antoniego Sequard-Różańskiego, który w roku 1885 po raz pierwszy wystąpił w Lublinie w operze „Halka”.

A. Sequard-Różański urodził się w r. 1863. Po ukończeniu gimnazjum w Lublinie, uczęszczał na przyrodę na Uniwersytecie Warszawskim, studiując jednocześnie śpiew w Instytucie Muzycznym pod kierunkiem cieszącego się w swoim czasie wielkim uznaniem artysty operowego Tytusa Mikulskiego.

Dalsze studia muzyczne odbył A. Sequard-Różański w Konserwatorium Petersburskim, którego założyciel i ówczesny dyrektor, wszechświatowej sławy pianista i kompozytor Antoni Rubinstein zaopiekował się gorliwie młodym talentem. W tym okresie włożył Sequard-Różański dużo inicjatywy i energii w organizację „Lutni” polskiej w Petersburgu, pracując przy pomocy dziekana Instytutu Technologicznego prof. Jewniewicza, nad stworzeniem chóru akademickiego i orkiestry składającej się z Polaków.

Żądny udoskonalenia swej sztuki wokalne, wyjeżdżał młody artysta parokrotnie do Mediolanu. Piękny i bogaty materiał głosowy, głęboka wiedza muzyczna i wysokie wymagania, stawiane samemu sobie, zapewniły A. Sequard-Różańskiemu świetną karierę artystyczną. Repertuar jego obejmuje aż 82 partie operowe, w których zachwycał publiczność różnych krajów kuli ziemskiej, nie wyłączając Japonii i Chin.

Gdy po 25 latach triumfu zeszedł ze sceny w pełnym rozkwicie talentu, Emil Młynarski powierzył mu klasę operową Państwowego Konserwatorium Warszawskiego, wkrótce też został profesorem śpiewu w Wyższej Szkole Muzycznej im. Szopena. Nadto na prośbę firmy Gebethner i Wolff rozpoczął wielkie dzieło dydaktyczne dla przyszłych śpiewaków. Książka ta, obecnie ukończona, jak również arcydziełowe pamiętniki/znakomitego artysty, czekają na wydawcę.

Znany pisarz w Lublinie

Przyjechał wczoraj z Warszawy do Lublina świetny pisarz i autor dramatyczny Kazimierz Wroczyński, jeden z głównych twórców Związku Autorów Dramatycznych i długoletni prezes Związku Autorów i Kompozytorów Scenicznych, ostatnio przed wojną dyrektor teatru w Łodzi.

(m)

Zebranie Klubu Literackiego

W niedzielę, dnia 18 bm. o godz. 10.30 w gmachu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (sala 32, II piętro) odbędzie się Walne Zgromadzenie Klubu Literackiego.

Cena cukru bez zmiany

W Lublinie jest lansowana plotka, że cena cukru kartkowego ma zostać podwyższona na 150 zł za 1 kg. Wiadomość ta jest rozsiewana przez spekulantów, którzy są zainteresowani w rozsiewaniu plotek wyssanych z palca.

Jak nas poinformowano ze strony kompetentnej i odpowiedzialnej cena cukru na kartki nie ulegnie zmianie. Żadnych zmian ceny cukru nie było i zapewne nie będzie.

Winnych rozsiewania plotek pociągać się będzie do odpowiedzialności.

Program radiowy na 17.3

- 7.00 — Poranna muzyka z płyt.
- 7.25 — Transmisja z Warszawy.
- 8.00 — Wiadomości lubelskie.
- 12.00 — Transmisja z Warszawy.
- 15.00 — Wiadomości lubelskie.
- 15.05 — Reportaż.
- 15.10 — Skrzynki.
- 15.15 — Muzyka operetkowa (płyty).
- 15.25 — Felieton p. t. „Lublin lubi lalki” — Jana Sztudyngera.
- 15.35 — Komunikaty i ogłoszenia.
- 15.40 — Recital śpiewaczy Janiny Godlewskiej. Akomp. Adela Bay.
- 16.00 — Transmisja z Warszawy.
- 20.00 — Kwadrans literacki — fragment z powieści „Tęcza” — Wandy Wasilewskiej.
- 20.15 — Koncert muzyki polskiej. Wykonawcy: Maria Borer — sopran i Ignacy Dygas tenor. Akompaniuje Maria Namysłowska.

Fale krótkie

- 18.30 — Audycje w językach obcych
- 19.30 — Audycja dla Polaków zagranicą
- 19.50 — Skrzynka poszukiwania rodzin.

Od r. 1938 osiadł Sequard-Różański na ukochanej Lubelszczyźnie, w Puławach, dokąd udali się w ślad za mistrzem liczni uczniowie. Po spłonięciu jego domu, we wrześniu 1939 r., przeniósł się do Milejowa. Stamtąd właśnie przybył do Lublina na urządzone dziś dla niego przez społeczeństwo święto artystyczne, które ozdobią swymi występami najlepsi nasi soliści: Grażyna Bacewiczówna, Maria Borer, Janina Kelles-Krauze, Zofia Massalska, Krystyna Szczepańska, Ignacy Dygas, Tomasz Dąbrowski, Henryk Halski, Stefan Rachoń, Arnold Rezler i Aleksander Wielhorski, po zwiezłych przemówieniach Marii Bechzyck-Rudnickiej i Edwarda Wrockiego. Solistom akompaniować będą Maria Namysłowska, Kiejstut Bacewicz i dr Tadeusz Szeligowski.

Lublin kulturalny stawi się na dzisiejszy jubilat w komplecie.

Wylewy rzek w Lublinie

W ostatnich dniach na skutek roztopów wszystkie trzy rzeki: Bystrzyca, Czechówka i Czerniejówka przybrały w ten sposób, że zalały łąki, ogrody i niżej położone ulice, zagrażając mieszkańcom Lublina. W dniu 15 marca b. r. Miejska Straż Ogniowa m. Lublina czuwała całą noc nad życiem i mieniem śpiących obywateli.

W dniu 16 marca br. Straż Ogniowa urato-

Z sali sądowej

Stróż przepisów niemieckich

Niedawno jeszcze stacja Dęblin budziła strach wśród wszystkich jadących pociągami.

Kordony żandarmerii niemieckiej otaczały wagony. Bahnschutz kolbami wyganiał pasażerów z pociągu do rewizji. Ciężka ludźmi zbita w kącie placu stacyjnego, placz dzieci i kobiet, szamotanie się mężczyźn z cywilnymi naganianiami, jakaś grupka ryzykantów, która czasem natrze na kordon „czarnych” przedrzeć się i rozperzchnieć po polu. Za nimi posypujące się serie strzałów, czasami spuszczone na ludzi psy — oto obrazy z niedawnej jeszcze przeszłości stacji Dęblin.

Dęblin... jedyna myśl jaka przez całą drogę trapi szmuglerów. — „Zabierze, czy nie? — na kogo się trafi? — Czy będzie człowiekiem? — Czy zabuje towar kupiony często za pożyczone pieniądze?” — oto pytania nurtujące handlujących pasażerów.

Do takich, na których „nie dobrze było trafić”, należał oskarżony Henryk Dziurkowski, którego sprawa znalazła się przed Sędem Specjalnym w Lublinie. Oskarżony jest młodym człowiekiem; urodził się w Rycicach, pow. puławskiego w 1919 roku. Skończył szkołę powszechną i 3 kursy konserwatorium. Czuje się jednak najlepiej w roli policjanta i wstępuje dobrowolnie w szeregi straży kolejowej „Bahnschutz”. W czasie od 1941 roku pełni służbę w Dęblinie i okolicy, bierze czynny udział w prześladowaniu ludności polskiej, terroryzuje z bronią w ręku pasażerów podczas rewizji, dokonywanych w pociągach. Przemocą i groźbą zabiera towary lu-

Uczni polscy nigdy nie byli sytuowani stosownie do swych zasług i znaczenia dla narodu. Ale okres wojenny i okupacyjny dotknął ich szczególnie srogo. Zwłaszcza profesorowie wyższych uczelni warszawskich, wileńskich i lwowskich znaleźli się w trudnej sytuacji. Wielu z nich otrzymało katedry na nowostworzonym uniwersytecie im. Curie-Skłodowskiej w Lublinie, ale żaden nie odzyskał nawet tych skromnych warunków życiowych, jakie mieli w poprzednim miejscu pracy.

Dzięki wysiłkom organizacyjnym władz uniwersyteckich mają wprowadzić jakieś takie mieszkania i wikt w stołówkach, ale z odzieżą, obuwiem, bielizną rzecz się przedstawia wprost rozpaczliwie, jeśli się weźmie pod uwagę, że prawie zawsze musieli opuszczać dawne mieszkania w jednym ubraniu, letnim palietku, z małą walizką.

By choć częściowo pomóc im w tym względzie, Ministerstwo Przemysłu przydzieliło

wał, wywoząc łodzią motorową z miejsc zagrożonych, 30 osób. Wczoraj sekcja Straży Ogniowej wyruszyła na pole wycieczkowe (Wrotków) dla ratowania stadniny. Poza polem wycieczkowym, najbardziej zagrożonym miejscem jest osada za cukrownią, na skutek ciągle przybierających wód Bystrzycy. Poziom Czerniejówki i Czechówki stopniowo opada.

dzim, trudniącym się zabronionym przez okupanta handlem. Dziurkowski nie opuszcza ani jednego pociągu, przybywającego w ciągu dnia na dworzec, do każdego wychodzi wraz z niemiecką żandarmerią. To jednak nie daje mu pełnej satysfakcji z posiadanej władzy, urządza samodzielne wyprawy na okoliczne wsie, rabuje drób, słone, masło. Bierze udział w pościgu, jaki urządziła żandarmeria niemiecka za oficerem kadrowym Wojsk Polskich.

Oskarżony nie przyznaje się do winy. Przed wojną wstąpił do straży kolejowej i gdy wkroczyli Niemcy, wydali rozkaz, iż wszyscy mają zgłosić się na zajmowane uprzednio stanowiska, wrócić do służby. Wypadek z polskim partyzantem przedstawia w zupełnie innym świetle.

— Jechałem — zeznaje — rowerem do następnej stacji. Ponieważ zimą droga była ciężka, zatrzymałem przejeżdżający wóz, wtedy posypały się na mnie strzały, ale ja sam nie strzelałem.

Pierwszy zeznający świadek, stary kolejarz, przedstawia ten sam fakt inaczej. Powiada, iż żandarm niemiecki zatrzymał koło stacji jakiegoś Polaka, ale ten go pchnął i począł uciekać, wtedy oskarżony puścił się w pogoń za nim, jednocześnie strzelając.

Wobec tak daleko idących rozbieżności w przedstawieniu faktów bardzo dla oskarżonego istotnych, sąd postanowił sprawę odroczyć i zarządzić przesłuchanie dalszych świadków oskarżenia, jak i zgłoszonych przez obronę świadków obwodowych.

St. M.

Nadzwycz. Walne Zgromadzenie Tow. Popierania Osad. Pracown.

Rada Nadzorcza T-wa Popierania Osadnictwa Pracowniczego w Lublinie zawiadamia członków Towarzystwa, że w niedzielę, dnia 25 marca b. r. o godz. 11-ej rano w pierwszym terminie, a w razie braku quorum o godz. 11.30 w drugim terminie prawomocnie bez względu na liczbę obecnych, odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa w sali przy ulicy Krakowskie Przedmieście 39 (oficyna — lokal nad bankiem) z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie i wybór prezydium walnego zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Rady T-wa z działalności i kasowe.
3. Uzupełniające wybory do Rady Nadzorczej T-wa.
4. Sprawy bieżące i wolne wnioski.

Zarządzenie

Wszyscy właściciele furmanek, furgonów, platform winni zgłosić się w referacie ruchu, Krak. Przedmieście 78, I piętro pokój 8 celem ponownego zgłoszenia powyższych pojazdów i wykupienia tabliczek, które będą przymocowane na stałe do pojazdów.

Termin zgłoszenia upływa z dniem 30 marca 1945 r.

Winni niezgłoszenia ulegną karze w drodze administracyjnej do likwidacji pojazdu włącznie.

Przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej
T. Kadura

Dola i niedola profesorska

przed niejakim czasem kuponu na ubrania dla profesorów. Ale cóż z tego, gdy robota kosztuje 3.000 zł, a pensje profesorskie wynoszą około 1000 zł miesięcznie. Leżał więc materiał miesiąc i drugi, a profesor świecił wytartymi łokciami, polatanymi spodniami i zużytym do ostatnich granic paletkiem.

Wreszcie w świecie profesorskim zapanała wielka radość. Związek Rzemieślniczy, chcąc przyjść z pomocą ludziom nauki, zlecił swym członkom uszyć ubrania dla profesorów po cenie kosztu (350 zł). Nowe ubranie stało się rzeczą realną. Lecz krótko trwała nadzieja. Z wyjątkiem jednego jedynego krawca-obywatela, który zastosował się do wezwania swej organizacji, wszyscy inni odmówili uszycia w tej cenie, wykręcając się w najróżnorodniejszy sposób. Najbardziej może charakterystyczne było tłumaczenie mistrza krawieckiego Józefa Gasińskiego (ulica Bychawska 24), który oświadczył:

— Jestem chory umysłowo, roboty nie wykonam, gdyż mogę klientowi zrobić krzywdę na zdrowiu.

Ponieważ warsztat pana Gasińskiego jest czynny, należałoby ostrzec jego obecnych i przyszłych klientów przed grożącym im niebezpieczeństwem.

Tymczasem nasi profesorowie lubelscy chodzą w dalszym ciągu w zniszczonych, powycieranych, podartych ubraniach, pocieszając się, że już zbliża się ciepło.

Przedstawienia i koncerty

Recital śpiewaczy Fr. Platówny

Franciszka Platówna znakomita artystka oper polskich i zagranicznych wystąpi z własnym recitalem w sali koncertowej Instytutu nie w środę, jak było zapowiedziane, lecz w niedzielę, 18 marca o godz. 16-ej.

W programie Verdi, Mascagni, Moniuszko, Nowiadowski, Nowowiejski, Wielhorski, Karłowicz. Bilety od 20 zł do nabycia w księgarni Z. Budziszewski Krak. Przedm. 29 w dniu koncertu w sekretariacie Państwowego Instytutu Muzycznego, Kapucyńska 7.

Na chleb dla biednych dzieci

W dniu 18 marca, w niedzielę o godz. 11-ej przed południem w sali Teatru Miejskiego zostanie otworzona przez dzieci ochronek Pow. Komitetu Opieki Społecznej, baśń sceniczna w 4-ach aktach Ewy Zaremby pt.: „Cztery pory roku”.

Zaprasza się miłośników sztuki dziecięcej na utwór pełen miłego nastroju i fantazji. Bilety do nabycia w biurze komitetu, Krak. Przedm. 51 i w kasie Teatru Miejskiego w dniu przedstawienia.

Słowo i pieśń w „Domu Pereca”

W niedzielę, 18-go marca o godz. 3.30 po południu odbędzie się staraniem referatu kultury i sztuki przy Komitecie Żydowskim w Lublinie w sali teatralnej „Domu Pereca”, przy ul. Czwartek 4a, urozmaicony wieczór słowa, muzyki i pieśni żydowskiej z udziałem artystów: Diany Blumenfeld, D. Epszajna, R. Zygielbauma i Rabinowicza.

Ostatni występ chóru Juranda

W niedzielę, o godz. 12.30 rano w sali kina „Apollo” wystąpi po raz ostatni przed wyjazdem na tournée popularny chór Juranda.

W programie biorą udział: Halina Wiórkowska (wirtuozka na harmonii), Roman Chomiczki i Emil Nader. Przy fortepianie kierownik zespołu Jerzy Jurand.

Bilety w kasach „Orbisu” i kina „Apollo”.

Rewia

Wielka rewia z udziałem „Meksykańskiej orkiestry jazzowej” pod kierownictwem W. Ron. Valda w kinie „Apollo” tylko jeden raz dnia 17. III o godz. 16-ej.

Przedsprzedaż biletów w „Orbisie”, Krakowskie Przedmieście 62.

Repertuar kin

KINO „APOLLO”. Od poniedziałku 19 b. m. wyświetla film produkcji polskiej pt.: „Znachor”. W roli głównej K. Junosza-Stepowski. Nad program: „Polska Kronika Filmowa Nr. 5”.

KINO „BALTYK” wyświetla film produkcji sowieckiej pt.: „Piotr Pierwszy”. Nad program: „Polska Kronika Filmowa Nr. 4”.

KINO „RIALTO” wyświetla sensacyjny film produkcji amerykańskiej pt.: „Spelunka na wyspie”. W roli głównej Anna May Wong.

Dyżury aptek

Dziś, w sobotę, 17-go b. m. nocne: Zawidzki Szopena 15; Zieliński, Kalinowszczyzna 44; Kasperek, Bychawska 42.

Jutro, w niedzielę, 18-go b. m. dzienne i nocne: Haberlau, Krakowskie Przedmieście 27; Semadeni, Rynek 2; Kasperek, Bychawska 42.